

Temat numeru: *Post, który podoba się Bogu*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 18. MARZEC-KWIECIEŃ 2022 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

*Różaniec do Siedmiu Boleści
i Matka Boża z Kibeho*

**Droga Krzyżowa
dla mężczyzn**

*Módlmy się
za konających*





MARZEC

1	wt	św. Feliksa III, papieża i św. Albina, biskupa
2	śr	Środa popielcowa
3	czw	św. Kunegundy, zakonnicy
4	pt	św. Kazimierza, królewicza Polski, PIERWSZY PIĄTEK
5	sob	św. Jana Józefa od Krzyża, PIERWSZA SOBOTA
6	nd	św. Olegariusza, biskupa
7	pon	świętych męczennic: Perpetuy i Felicyty
8	wt	św. Jana Bożego, zakonnika
9	śr	św. Dominika Savio, patrona ministrantów
10	czw	św. Makarego, biskupa
11	pt	św. Sofroniusza, biskupa
12	sob	św. Alojzego Orione, prezbitera
13	nd	św. Krystyny, męczennicy
14	pon	św. Matyldy
15	wt	św. Ludwika de Marillac
16	śr	św. Gabriela Lalemanta, zakonnika i męczennika
17	czw	św. Patryka, biskupa
18	pt	św. Cyryla Jerozolimskiego, biskupa i doktora Kościoła
19	sob	św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny
20	nd	św. Wolframa, biskupa i św. Huberta, pustelnika
21	pon	św. Mikołaja z Flüe, pustelnika
22	wt	św. Zachariasza, papieża
23	śr	św. Rafki z Libanu, dziewicy
24	czw	św. Oskara Romero, biskupa i męczennika
25	pt	Zwiastowanie Pańskie
26	sob	św. Dyzmasa, Dobrego Łotra
27	nd	św. Ruperta, biskupa
28	pon	bl. Joanny Marii de Maille, wdowy
29	wt	św. Stefana IX, papieża
30	śr	św. Leonarda Murialdo, prezbitera
31	czw	św. Beniamina, diakona i męczennika

KWIECIEŃ

1	pt	św. Noniusza, zakonnika, PIERWSZY PIĄTEK
2	sob	św. Franciszka z Paoli, pustelnika, PIERWSZA SOBOTA
3	ni	św. Ryszarda de Wyche, biskupa
4	pon	św. Izydora z Sewilli, biskupa i doktora Kościoła
5	wt	św. Wincentego Ferreriusza, prezbiter
6	śr	św. Piotra z Werony, męczennika
7	czw	św. Jana Chrzciela de la Salle, prezbitera
8	pt	św. Dionizego, biskupa i męczennika
9	sob	św. Marii, żony Kleofasa
10	ni	Niedziela Palmowa
11	pon	św. Gemmy Galgani, dziewicy
12	wt	św. Juliusza I, papieża
13	śr	św. Marcina I, papieża i męczennika
14	czw	Wielki Czwartek
15	pt	Wielki Piątek
16	sob	Wielka Sobota
17	ni	Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego
18	pon	Poniedziałek Wielkanocny
19	wt	św. Leona IX, papieża i św. Ekspedyta, męczennika
20	śr	św. Agnieszki z Montepulciano, dziewicy i zakonnicy
21	czw	św. Anzelma, doktora Kościoła
22	pt	bl. Idziego z Asyżu, mnicha
23	sob	św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski
24	ni	Niedziela Bożego Miłosierdzia
25	pon	św. Marka Ewangelisty
26	wt	Matki Bożej Dobrej Rady
27	śr	św. Józefa Moscati, lekarza oraz św. Zyty, dziewicy
28	czw	św. Ludwika de Montfort'a i św. Joanny Beretty Molla
29	pt	św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła
30	sob	św. Piusa V, papieża i św. Józefa Marelllo, biskupa

W numerze

MARZEC – KWIECIEŃ 2022

Wiara

- 04** Post, który podoba się Bogu
– temat numeru
- 07** Praca nad sobą drogą do Boga
- 08** Wielki Post – czas smutku czy łaski?
- 20** Boże Miłosierdzie – schronieniem dla dusz

Modlitwa

- 10** Droga krzyżowa dla mężczyzn
- 12** Różaniec do Siedmiu Boleści i Matka Boża z Kibeho – kolejna szansa na nawrócenie
- 22** Módlmy się za umierającymi

Święty Patron

- 16** Święty Józef Moscati – święty lekarz



DRODZY CZYTELNICY!

Witamy Was w osiemnastym numerze czasopisma „Wiara i Życie”, który przypada na okres Wielkiego Postu. W obliczu ostatnich dramatycznych wydarzeń i wojny na Ukrainie łączymy się wszyscy we wspólnej modlitwie o pokój. W tej intencji warto również podjąć post, do czego zachęcił wiernych papież Franciszek.

Wielki Post to okres, w którym podejmujemy pracę nad sobą. Nie po to, aby być doskonałym, ale aby czynić postępy w naszym życiu duchowym. W tym czasie szczególnie pamiętajmy o uczynkach miłosierdzia wobec innych, zgodnie ze słowami Jezusa: „*Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny*” (Łk 6,36). Módlmy się również za konających, którzy bardzo potrzebują naszej duchowej pomocy.

W tym numerze przybliżamy postać świętego lekarza – Józefa Moscatiego, który nie bał się narażać swojego życia dla swoich pacjentów.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery czasopisma „Wiara i Życie”. Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonaliów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert
Zastępca redaktor naczelnej: Natalia Żaczyńska
Zespół redakcyjny: Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak
Korekta: Natalia Żaczyńska
Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik
Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert
Zdjęcia: www.pixabay.com, archiwum własne
Druk: Drukarnia Apostolicum, Żąbki
Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

„Wiara i Życie” – dwumiesięcznik współczesnego katolika

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl

Post, który podoba się Bogu

Zaczyna się Wielki Post, który kojarzy nam się z czasem trudnym, wymagającym, wręcz ascetycznym. Pamiętajmy jednak, że to przede wszystkim czas łaski. Ograniczając sobie przyjemności, robimy miejsce dla Boga w naszym życiu. Poszcząc i modląc się wypraszamy łaski dla siebie i całego świata. Jak dobrze wykorzystać czas postu i co zrobić, aby przyniósł obfite owoce?

Post to inaczej wyrzeczenie. Już w Raju Pan Bóg nakazał pierwszym ludziom, aby powstrzymali się od spożywania owoców z drzewa dobra i zła. Niestety Adam i Ewa, za namową węża, ulegli pokusie i skosztowali zakazanego owocu. W konsekwencji złamania Bożego zakazu musieli opuścić Eden i zamieszkać na ziemi, gdzie nic już nie było doskonałe. Można zauważyć, że tak jak Adam i Ewa nie potrafili wyrzec się tej jednej rzeczy, o którą prosił ich Bóg, tak i nam podejmowanie nawet drobnych wyrzeczeń często przychodzi z trudem.

Tymczasem post, polegający na przyjęciu jakiegoś dobrowolnego, choćby niewielkiego umartwienia, ma wielkie znaczenie w oczach Boga i warto go podejmować.

Post w Biblii

O poście wiele razy mówi się w Starym Testamencie. Mojżesz, zanim spotkał się z Bogiem na Górze Synaj, pościł nie jedząc chleba, ani nie pijąc wody przez

40 dni. Pan Bóg, poprzez usta proroków, wielokrotnie wzywał naród wybrany do postu, nawrócenia i pokuty. Izraelici pościli, aby uśmierzyć gniew Jahwe, wyjednać przebaczenie za grzechy, oddalić niebezpieczeństwo i katastrofy. Czynili to również w czasie żałoby, a także aby otrzymać łaskę przed podjęciem trudnego zadania.

Z Nowego Testamentu wiemy, że Pan Jezus rozpoczyna swoją misję i publiczną działalność właśnie od postu: „Wtedy Duch zaprowadził Jezusa na pustynię, aby go kusił diabeł. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, wówczas łaknął. I przystąpił do niego kusiciel, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. A On odpowiadając, rzekł: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.” (Mt 4:1-4). Warto zwrócić uwagę na to, że Jezus rozpoczął dzieło odkupienia od zwycięstwa tam, gdzie pierwsi ludzie upadli – w sferze związanej z jedzeniem. Jego 40-dniowy post

oraz posłuszeństwo były pierwszym ciosem, jaki zadał królestwu ciemności.

Pan Jezus oczekiwał, że wszyscy wierzący będą nie tylko modlili się i studiowali Słowo Boże, ale również pościli. Zalecał jednak, aby czynić to szczerze, a nie na pokaz, jak to robili faryzeusze: „Gdy pościcie, nie bądźcie smętni jak obłudnicy” (Mt 6,16). Pan Jezus, nauczając o poście, udzielił następującej rady: „Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazywać, że pościsz, ale Ojcu twejmu, który jest w ukryciu” (Mt 6, 17-18). Apostołowie podejmowali liczne posty w trosce o sprawę Bożą, jak np. św. Paweł, który pisał, że umartwienie ciała może być służbą Bogu: „Okazujemy się sługami Boga... wśród utrapień, w nocnych czuwaniach i w postach” (2 Kor 6, 4-5).

Jaki jest sens postu?

Współczesny świat goni za przyjemnością i namawia do beztróskiego korzystania z życia. Na co

dzień często zapominamy o poście, nie widzimy w nim sensu. Dla wielu katolików post w piątki oznacza jedynie nie jedzenie mięsa, a zastępowanie go równie smaczną rybą. Mało kto podejmuje w ten dzień wysiłek, aby podjąć post, polegający na jakimś choćby drobnym umartwieniu. Często dopiero w okresie Wielkiego Postu zaczynamy zastanawiać się, jak ma on wyglądać i chcemy bardziej się „postarać”.

Przed wszystkim post przynosi korzyści naszej duszy i ma ogromną wartość dla naszego życia wewnętrznego. Wzmocnia naszą wiarę i udziela siły do zmagania się ze złem i pokusami: *„Przez post ciała nieprawość naszą powściągasz, życie Boże w nas wzbudzasz, od grzechu zachowujesz, ku wiecznej nagrodzie prowadzisz”*. Podejmując jakieś wyrzeczenie i ograniczając sobie przyjemności bardziej koncentrujemy się na Bożych sprawach. Post przeżyty w duchu pokuty ma formę zadośćuczynienia za swoje grzechy.

Ważna jest intencja

Poprzez post i modlitwę możemy wyprosić u Boga potrzebne łaski dla siebie i innych. Dobrze jest zatem wzbudzić w sobie intencję, w jakiej go czynimy. Ogólnym celem naszych starań powinno być nawrócenie naszego serca i zbliżenie do Boga. Możemy również wzbudzić w sobie intencję szczegółową, na której bardzo nam zależy, np. nawrócenie jakiejś osoby lub o pokój na świecie. Bez względu na rodzaj postu, jaki podejmujemy ważne jest, aby ofiarować go Bogu w konkretnej i dobrej in-



tencji. Pamiętajmy, że Bóg widzi w ukryciu i zobaczy każde nasze, nawet najmniejsze wyrzeczenie, poniesione dla jakiegoś ważnego celu, o który się modlimy.

Elementy Wielkiego Postu

Istotnymi elementami Wielkiego Postu są modlitwa i jałmużna. Post nigdy nie powinien być celem samym w sobie. Nie można też mylić postu z dietą. W Wielkim Poście nie chodzi o to, by przestać jeść słodczyce, aby zrzucić zbędne kilogramy. Celem tego czasu jest podjęcie takich postanowień, które nie zaszkodzą naszemu zdrowiu, ale przyniosą owoce duchowe – zbliżą nas do Boga i będą służyć naszym bliźnim. Post powinien nas prowadzić do większej wrażliwości na potrzeby innych. Istotna jest także chęć zerwania z grzechem i podjęcia pokuty.

Dobre postanowienia wielkopostne

W Wielkim Poście zastanawiamy się, jakie podjąć na ten wyjątkowy czas postanowienia. Dobre postanowienia to takie, któ-

re przyczyniają się do naszego wewnętrznego i duchowego rozwoju, a także pomogą innym ludziom. Oto przykłady tego typu postanowień:

■ **post od narzekania** – nie mówmy negatywnych rzeczy, zawierzmy je Bogu; warto pielęgnować w sobie postawę wdzięczności, dziękować Panu Bogu każdego dnia za wszystko i dostrzegać to, co dobre w moim życiu, a nie skupiać się wyłącznie na problemach.

■ **post od krytykowania innych** – starajmy się być życzliwi dla innych, nie osądzajmy, natomiast zauważmy w ludziach dobre cechy i zalety, a nie tylko same wady.

■ **post od złego zarządzania czasem** – ograniczmy czas spędzany na telefonie, przy komputerze lub telewizorze, a poświęćmy go w inny sposób: na modlitwę lub na przykład przeczytanie książki o tematyce duchowej.

■ **post od zbędnych zakupów** – możemy odmówić sobie jakiegoś zakupu a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na pomoc najbardziej potrzebującym lub zaoszczędzić na jakiś ważniejszy cel.

Dobrym postanowieniem będzie również **zadbanie o relacje rodzinne** – odnowienie kontaktu z kimś z rodziny, o kim zapomniaлиśmy, pojednanie z bliskimi, z którymi się pokłóciliśmy, okazanie większej uwagi małżonkowi, dzieciom, rodzicom, a także dobre przeżywanie niedzieli jako dnia odpoczynku i czasu poświęconemu Panu Bogu i rodzinie.

Coraz większą popularnością cieszą się tzw. zdrapki wielkopostne, w których mamy propozycję specjalnych zadań na każdy dzień. Podejmując się ich wypełnienia musimy jednak przede wszystkim pamiętać o dobrym wypełnianiu swoich codziennych obowiązków. Post dla każdego może oznaczać coś innego. Dla niektórych to po prostu **cierpliwe znoszenie krzyży, czyli różnych przeciwności na drodze swojego życia.**

.....
**„Post i modlitwa mogą
zapobiec nawet wojnie”**
.....

Pościć może każdy, bez względu na wiek. Formę postu należy jednak dostosować do swojej sytuacji życiowej, stanu zdrowia i trybu życia. Czasami wystarczą drobne wyrzeczenia, np. odmówienie sobie jakiejś małej przyjemności. Kiedy z czegoś rezygnujemy dla wyższych celów, to po to, aby zrozumieć, że nasze prawdziwe szczęście jest przy Bogu. Nie znajdziemy go w świecie i w chwilowych przyjemnościach. Ograniczając w Wielkim Poście rozrywki, telewizję czy inne „pożeracze czasu” możemy łatwo odkryć, że do tej pory były one jedynie naszym pocieszaczem, zastępnikiem czegoś, a właściwie Kogoś. Odstawiając je na bok, robimy miejsce dla Pana Boga.

Zachowując w okresie postu wstrzeźliwość (np. od alkoholu, słodczy, nadmiernego korzystania z Internetu) uczymy się panować nad sobą, ćwiczymy silną wolę. Nie chodzi jednak o to, żeby czynić to jedynie dla własnej satysfakcji. Naszą największą motywacją

w wypełnianiu tego typu postnych wyrzeczeń powinna być miłość do Boga.

Praktyki wielkopostne

W czasie Wielkiego Postu dobrze jest brać udział w tradycyjnych nabożeństwach wielkopostnych – w Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach. W tym okresie szczególnego znaczenia nabierają modlitwy, w których wspominamy mękę Jezusa takie jak Koronka do Najświętszych Ran Pana Jezusa, Koronka do Najdroższej Krwi Chrystusa, Koronka do Krwawych Łez Maryi. Odmawiając te modlitwy uświadamiamy sobie prawdy, o których na co dzień zapominamy i zyskujemy wiele łask. Warto również odbyć rekolekcje wielkopostne, pomagające w dobrym przygotowaniu do Świąt Wielkiej Nocy. Czas rekolekcji powinien być momentem zatrzymania się, zadumy i refleksji nad własnym życiem i naszą wiarą.

Modlitwa i post w intencji pokoju

Papież Franciszek wskazał, że post, który podoba się Panu Bogu wyraża się w dzieleniu się z innymi. Ojciec Święty zachęcił do czynienia pokuty, odczucia trochę głodu, poświęcenia więcej czasu na modlitwę i zastanowienia się nad naszą postawą wobec innych. W obliczu ostatnich dramatycznych wydarzeń i wojny na Ukrainie papież Franciszek zaapelował o modlitwę i post w intencji pokoju na świecie. Łączmy się wszyscy w tej właśnie intencji, ufając, że nasza modlitwa, wsparta postem, może odmienić bieg historii. ■



Praca nad sobą drogą do Boga

Wielki Post trwa 6 tygodni. Ktoś kiedyś napisał, że aby wprowadzić w życie pewien nawyk albo zmienić zły nawyk w dobry potrzeba dokładnie tyle czasu. Jest to wystarczająco długo, by przejść wewnętrzną przemianę. Podczas 40-tu dni Wielkiego Postu mamy szansę na odnowienie relacji z Bogiem i przybliżenie do Jezusa, ale także na dokonanie pewnych zmian w samych sobie.

Aby dobrze wykorzystać czas Wielkiego Postu po pierwsze trzeba się modlić. Warto zwrócić się do Boga i prosić Go o pomoc w dobrym przeżyciu tego czasu, pamiętając o słowach Jezusa, że *„beze Mnie nic uczynić nie możecie”* [J 15,5]. Bywa, że zaniedbujemy codzienną modlitwę z różnych powodów. Tymczasem Matka Boża w Medjugorje powiedziała: *„Proszę was, drogie dzieci, żeby modlitwa zajmowała pierwsze miejsce w waszym życiu, żebyście zaczęli i kończyli dzień modlitwą. Niech codzienne odmawianie różańca stanie się dla was obowiązkiem, który będziecie wypełniać z radością. Bez modlitwy, drogie dzieci, nie możecie odczuć ani Boga, ani mnie, ani miłości, którą wam daję”*. Dobrze jest zatem zagospodarować sobie więcej czasu na modlitwę, aby każdego dnia znaleźć choć chwilę na rozmowę z Bogiem.

Praca nad sobą

Czas Wielkiego Postu jest okazją do podjęcia pracy nad sobą, nad swoimi słabościami. W tym celu nie wystarczy powiedzieć sobie „od jutra będę lepszy”. Wymaga to podjęcia wysiłku, a czasem niemałych wyrzeczeń. Praca nad sobą jest kształtowaniem w sobie właściwego charakteru i od-

powiedniej postawy serca, które jest wdzięczne, nie oskarża innych oraz coraz bardziej kocha Boga i bliźniego. Podejmując wysiłek w pracy nad sobą, musimy pamiętać, aby nie stawiać sobie wygórowanych wymagań. Łatwo wtedy o rozczarowanie i poczucie porażki, że „znowu się nie udało”. Trzeba obrać sobie jeden mały cel i na nim się skupić. Zadajmy sobie pytanie: co szczególnie chcę w sobie zmienić, nad jaką swoją cechą czy skłonnością chcę pracować?

Warto podjąć starania, aby wyzywać się egoizmu po to, by lepiej służyć Bogu i drugiemu człowiekowi. Wyzwolenie się z pewnych złych przyzwyczajęń, skłonności czy nałogów może być oczywiście bardzo trudne. Kiedy sama silna wola nie wystarczy, prośmy o pomoc i łaskę Bożą. Dobrze jest być w stanie łaski uświęcającej, regularnie przystępować do spowiedzi i Komunii świętej, która daje nam siły, aby rozpoczynać od nowa. Żeby nasz wysiłek przynosił obfite owoce trzeba przeciwstawić się w sobie wszelkiemu przywiązaniu do grzechu i naprawdę chcieć się zmienić.

Brać przykład ze świętych

Dobrze jest brać przykład ze świętych pamiętając, że oni byli ludźmi takimi jak my i nie zawsze



byli idealni. Wielu z nich borykało się z różnymi słabościami i pokusami, zanim zostali świętymi. Pomocna dla nas może być lektura ich biografii i dzienników duchowych, w których zostawili dla nas cenne wskazówki.

Pamiętajmy, że w pracy nad sobą ważna jest wytrwałość: jeśli coś się nie uda, jeśli upadniemy w naszych postanowieniach, próbujmy dalej. Wszelkie przeciwności ofiarujemy Bogu, jednocząc się z Jego wolą. Pan Bóg widzi nasz wysiłek i nasze starania. Nawet jeśli nie uda nam się w stu procentach zrealizować naszych postanowień, pamiętajmy, że to nie koniec. Droga do Nieba jest czasem długa i wyboista, ale idąc nią zawsze otrzymujemy kolejne szanse. ■

Wielki Post – czas smutku czy łaski?

■ Maria Pietrzak

Kiedy byłam dzieckiem Wielki Post kojarzył mi się przede wszystkim ze smutkiem: z żalobnymi pieśniami, powstrzymywaniem się od hucznych zabaw, posypywaniem głów popiołem, trudnym do „przeżycia” ścisłym postem w Środę Popielcową i Wielki Piątek, a na koniec z kilkoma dniami długich liturgii, po których dochodzi do świątecznych spotkań. Nie lubiłam Wielkiego Postu właśnie ze względu na ten smutek, którego jako dziecko nie chciałam przyjąć, a Święta Wielkanocne zdecydowanie ustępowały miejsca – w moim „dziecięcym rankingu” – świętom Bożego Narodzenia.

Nowe spojrzenie na Wielki Post zaczęło się pojawiać, gdy jako dorosła osoba zaczęłam świadomie i z własnej woli podejmować praktyki wielkopostne, a także zgłębiać moją wiedzę na temat ich historii i znaczenia. Minęło dużo czasu zanim nabrałam przekonania o tym, że czas Wielkiego Postu to czas łaski, a nie kary, mającej nas pogłębić i zasmucić przez przeżywanie trudnych chwil z życia Jezusa.

Prawdziwy przełom nastąpił, gdy zaczęłam patrzeć na Boga jak na Ojca, który z miłości posłał na świat Jezusa, aby nas odkupił z grzechów i otworzył dla



nas bramy Nieba. Musiałam wejść w żywą relację z Bogiem, by to zrozumieć.

Po latach odkryłam, że Wielki Post to okazja do pogłębienia naszej miłości do Boga i innych ludzi. Nie chodzi o to, żeby traktować ten okres powściągliwie, jedynie jako tradycji, ale starać się przeżywać go głęboko, w czym pomaga nam udział w specjalnych nabożeństwach wielkopostnych. Oczywiście wymaga to od nas pewnego wysiłku. Wybranie się na Drogę Krzyżową czy Gorzkie Żale często wiąże się z koniecznością przeorganizowania swo-

jego dnia, rezygnacji z innych zajęć. Wszystko to jednak przynosi nam wielki pożytek duchowy, jeśli przeżywane jest z odpowiednim nastawieniem serca.

Kilka lat temu mój spowiednik zaskoczył mnie, ponieważ zasugerował, bym przeżywała Wielki Post stając pod krzyżem i prosząc o miłość. Aby tę miłość z otwartością przyjmowała, wypełniała się nią i bym tą miłością naprawdę żyła. Dlaczego mi to zalecił? Bo powiedział, że słuchając mnie ma poczucie, że nie doświadczyłam jeszcze Bożej miłości, choć uznaje się za wierzącą i praktykującą. Teoretycz-



nie to „zalecenie” księdza wydaje się proste do realizacji, ale tak naprawdę wymaga dużego wysiłku duchowego i prawdziwego skupienia wewnętrznego na kontemplacji Bożej miłości płynącej z krzyża. Owoce są jednak obfite. I właśnie ta praktyka okazała się dla mnie jedną z ważniejszych, prowadzących do głębokiego przeżywania tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.

To, jaką praktykę duchową w nadchodzącym Wielkim Poście warto podjąć, Pan Bóg każdemu z nas proponuje w różny sposób – przez spowiednika, przez przyjaciela dzielącego się swoim świadectwem, w ciszy swojego serca podczas modlitwy lub adoracji Najświętszego Sakramentu. Warto więc pytać Boga: czego oczekuje ode mnie w ten Wielki Post 2022?

W zeszłym roku mocno przeżyłam 24-godzinny Mękę Pana Jezusa według Luisy Picaretti. Codzienne rozważanie jednej godziny Męki Chrystusa pozwoliło mi wejść w jej głąb i po raz kolejny zachwycić się ogromem Bożej Miłości wobec każdego z nas. Trwanie w tych rozważaniach przez cały Wielki Post pomogło mi częściej pamiętać o potrzebie wynagrodzenia za grzechy i ułatwiło przeżywanie własnych trudów w przyłgnięciu do Jezusa oraz ofiarowania ich w różnych intencjach.

Myślę, że aby w pełni otworzyć się na łaski okresu Wielkiego Postu, trzeba przede wszystkim chcieć dobrze przeżyć ten czas, a ponadto prosić Boga, by nam w tym dopomógł. Bez tego otwarcia serca i szczerzej prośby o owocne przeżycie Wielkiego

Postu, trudno wejść w duchową głębię tego czasu i zanurzyć się w łaskach, które obficie spływają na nas w tym okresie roku liturgicznego.

Pan Jezus często „wypominał” faryzeuszom, że wiara to nie rytuały wykonywane na pokaz, ale pełne miłości serce, które pobudza nas do aktów miłosierdzia. Nie chodzi zatem o to, by po raz kolejny nie jeść słodczy w Wielkim Poście, ale by podjąć praktyki, które pomogą nam przyjąć Bożą Miłość i w niej trwać. **Prośmy zatem, by tegoroczny Wielki Post był czasem oczyszczenia naszych serc i wypełnienia ich Bożą Miłością, która jak pisał św. Paweł: „cierpliwa jest, łaskawa jest. (...) nie szuka swego, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, ale współwesośli się z prawdą...”** (1 Kor 13, 4; 7). ■

DROGA KRZYŻOWA DLA MĘŻCZYZN



■ Krzysztof Kędra

PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Jezus to wzór dla nas mężczyzn. Konsekwentnie, do końca realizuje swoją misję, którą zlecił mu Bóg-Ojciec. Mimo, że jest niewinny wie, że zbawienie ludzkości prowadzi przez wyszydzenie, obelgi, biczowanie i na końcu śmierć. Jak my mężczyźni realizujemy swoje powołanie? Czy jest w nas konsekwencja, upór? Czy mimo niesprzyjających okoliczności umiemy czerpać z modlitwy siły potrzebne po to, by iść dalej, nawet jeśli droga wydaje się trudna?

PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SVOJE RAMIONA

Branie odpowiedzialności za swoją rodzinę, pracę, dom, obowiązki – dziś wielu z nas ma z tym problem. Branie krzyża kojarzy się nam z oznaką słabości. Scena, w której św. Piotr chce Jezusa uchronić przed męką i dlatego obcina słudze arcykapłana ucho pobudza w naszych męskich sercach iskrę walki i aprobaty dla działań Piotra. Lecz Jezus uświadamia Piotrowi, że nie tędy droga – uzdrawia ucho sługi i daje się prowadzić żołnierzom do arcykapłanów. Czy w naszym codziennym życiu, patrząc na Jezusa, umiemy brać krzyż na swe ramiona? Czy wiemy, kiedy powinniśmy zaważać o ważne rzeczy, czy osoby w naszym życiu, a kiedy nie warto podejmować walki?

PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ PIERWSZY

Upadamy niemal każdego dnia wskutek naszych słabości. Jezus po upadku nie pozostaje na ziemi, lecz podnosi się. Bóg wzywając św. Józefa, aby z Maryją i Jezusem uciekał do Egiptu mówi do niego „WSTAŃ”. Mężczyzna, aby wykonać wielkie rzeczy w życiu musi

najpierw WSTAĆ, ruszyć się z kanapy, o której mówił papież Franciszek. Takie decyzje są nieraz dla nas mężczyzn trudne, dlatego warto prosić Boga o codzienną determinację i potrzebne siły.

PAN JEZUS SPOTYKA SWĄ MATKĘ

Ta stacja nasuwa pytanie do nas mężczyzn o nasze relacje z ziemską matką oraz z Maryją, matką Jezusa. Czy jesteśmy wdzięczni naszym mamom za dar życia? Czy mając własne rodziny odwiedzamy naszych rodziców i modlimy się za nich? Maryja jako ta, która stała pod krzyżem jest dla nas widocznym znakiem bycia wiernym aż do końca.

SZYMON Z CYRENY POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ JEZUSOWI

Szymon niósł krzyż Zbawiciela, ponieważ żołnierze rzymscy zmusili go do tego, co dobrze widać na filmie „Pasja” Mela Gibsona. Ten niespodziewany obowiązek i trud przyniósł mu kontakt z Jezusem, który był już u kresu sił. Czy jest w nas mężczyznach chęć bycia podporą dla naszych żon, dzieci i innych ludzi? Czy umiemy złamać swoje „ja” i w trudnych warunkach, chwilach zmęczenia, pomóc komuś w ludzkim geście dobroci?

ŚW. WERONIKA OCIERA TWARZ PANA JEZUSA

Weronika, ta odważna kobieta, przekracza własne bariery lęku i strachu. Widzi w Jezusie nie tylko skazańca, ale też Nauczyciela, który głosi pokój, dobroć i miłość, a teraz sam jest ofiarą zła i nienawiści. Przedziera się przez kordon żołnierzy rzymskich i ociera twarz Jezusa. Jej dobroć jest wynagrodzona odcisniętym

obliczem umęczonego Mistrza na chuście. Czy my mężczyźni potrafimy odnaleźć w sobie czułość i empatię wobec naszych bliskich? Jak mówi Księga Rodzaju: „*Nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam*” – czy w naszych żonach widzimy nasze podpory, które nieraz ocierały nasze twarze z łez lub bólu? Czy jesteśmy w stanie być dla nich oparciem w trudnych momentach?

PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ DRUGI

„*Bo sprawiedliwy upada siedem razy, jednak znowu powstaje; a niegodziwi popadną w nieszczęście*” – czytamy w Księdze Przysłów 24, 16. To smutna scena, Jezus najsprawiedliwszy, najświętszy godzi się na to, by za nasze grzechy upadać pod krzyżem. Czy po upadku znajdujemy w sobie siłę, by powstać? Czy wyciągamy wnioski co było ich przyczyną i jak ich uniknąć w przyszłości?

PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

Wśród tłumu, który towarzyszy Jezusowi, jest grupa kobiet z Jerozolimy, które Go znają. Widząc Jezusa w tym położeniu, podążają w stronę Kalwarii i płaczą. Jezus je widzi, rozumie ich litość, lecz pragnie, aby to bolesne spotkanie z Nim nie było pełne rozpacz, lecz refleksji nad Jego męką i śmiercią, które pomoże im zyskać nowe serce i nowego ducha. Ile razy my mężczyźni nie uczestniczymy aktywnie i głęboko w życiu naszych rodzin?

PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ TRZECI

Jezus trzy razy upadł pod ciężarem krzyża. Upał, zmęczenie i ilość odniesionych ran powodują, że jego siły słabną. Bóg-Człowiek, który tak ukochał ludzi pozwala na to, by go bito, poniewierano i sztydono z niego. Czy my mężczyźni mamy za sobą stoczone bitwy? O małżeństwo, o czystość, o uczciwość, o godziwe zarobki? Czy te sytuacje umocniły naszą wiarę?

PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

Tak, przy tej stacji tematem będzie czystość. Mężczyźni bez względu na powołanie mają problem z czystością. Nasz wzrok połączony z pożądliwością często bywa powodem grzechu. Popatrzmy bliżej na tę scenę – Ten który jest samą skromnością, czystością jest publicznie rozebrany, a tłum i żołnierze drwią z Niego jeszcze bardziej. Dlatego nasuwa się tu pytanie: jak przeżywasz swoją seksualność? Czy jest ona dla Ciebie powodem do wstydu lub grzechu? Czy dziękujesz Bogu za dar swojej seksualności i Twojej małżonki?

Czy przed Bogiem lub swoją małżonką lub przed braćmi w zakonie masz odwagę stanąć bez masek, „nagi”, bez udawania kogoś innego?

PAN JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

Wydaje się, że po ludzku w tej scenie Jezus „jest bez szans”. Nie widać zastępów anielskich, które by go uratowały, a Niebo wydaje się ponuro milczeć. Jedynie Maryja i św. Jan towarzyszą Jemu i patrzą z bólem na krzyż. Czy jest w nas mężczyznach odwaga, aby dać dobrowolnie ukrzyżować swoje pasje, hobby, ego, zainteresowania, po to by zyskała na tym nasza rodzina, bliscy.

Czy mamy w sercach nadzieję, że ukrzyżowanie to tylko etap, który nas prowadzi przez bramę lęku do lepszego życia?

PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Ta stacja to dobry moment, aby przypomnieć sobie wszystkich mężczyzn, którzy kształtowali nasze męskie serca i charaktery, a których nie ma już wśród nas. Czy pamiętamy o nich w modlitwie? Czy wspominamy ich z wdzięcznością?

Warto też w tym momencie oddać Bogu wszystkie swoje zranienia, które powstały w dzieciństwie z powodu braku ojca lub takiego, który nas źle wychował. To wszystko złożmy w ręce Jezusa.

PAN JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

To moment pełen bólu. Maryja patrzy na swego Syna, na jego ręce, które rozmnażały chleb i błogosławiły, a teraz są przebite, na Jego stopy, które wędrowały po całej Galilei z Dobrą Nowiną, a teraz są przebite. Czy w chwilach załamania, lęku, strachu potrafimy uklęknąć i modlić się do naszego Ojca czy raczej podajemy się zwątpieniu, apatii, zrezygnowaniu?

PAN JEZUS ZŁOŻONY DO GROBU

Pan życia i władca tego świata, zostaje pochowany na cmentarzu jak każdy z nas kiedyś będzie. Wszystko odbywa się w ciszy, ponieważ szabat już się zaczynał. Józef z Arymatei, wyznawca Jezusa, odważnie poprosił Piłata o ciało Mistrza. Potem składa je do swego prywatnego grobu wykutego w skałę. Czy my, mężczyźni umiemy do swoich codziennych „grobow” zaprosić Jezusa? Czy nie wstydzimy się wpuszczać go tam gdzie jest ciemno i panuje zapach śmierci duchowej lub fizycznej? On jest Tym, który nie boi się takich miejsc. Jezus chce tam wejść, zrobić porządek i powiedzieć „Pokój Tobie”. ■

Różaniec do Siedmiu Boleści

■ Anna Nolbert

i Matka Boża z Kibeho



Kolejna szansa na nawrócenie

„To, o co was proszę, to pokuta. Chcę jedynie skruchy. Proszę was, abyście pokutowali. Jeżeli będziecie odmawiać Różaniec Siedmiu Boleści, jeżeli będziecie go starannie rozważać, odnajdziecie siłę potrzebną do podjęcia pokuty za wasze grzechy i siłę do nawrócenia.” – powiedziała Maryja w 1982 r. do Marie-Claire podczas objawień w afrykańskiej wiosce.

Matka Boża w latach 1981-1989 kilkakrotnie ukazywała się trzem uczennicom szkoły prowadzonej przez siostry zakonne w Kibeho – niewielkiej wiosce położonej w Rwandzie. Maryja ubolewała nad stanem wiary młodych ludzi, zepsuciem polityków i szerzącym się bezprawiem. Przypominała o konieczności poku-

ty i nawrócenia, a także przepowiedziała straszliwe ludobójstwo, które dotknęło Rwandę kilkanaście lat później. Mówiła, że świat jest w stanie buntu przeciwko Bogu i idzie ku zniszczeniu, dlatego bardzo potrzebna jest gorliwa modlitwa.

Jako pierwsza doznała objawień 16-letnia Alphonsine, która

była skromną i pobożną uczennicą. Matka Boża przedstawiła się jej jako Matka Słowa. Przekazała, że przybyła do Kibeho, aby przygotować świat na przyjście swojego Syna. Wyraziła ubolewanie, że rówieśnikom Alphonsine brakuje wiary. Powiedziała: *„Pragnę, aby twoje koleżanki miały wiarę, gdyż nie wierzą dość mocno”*. Ma-



**MATKA BOŻA Z KIBEHO OBIECAŁA, ŻE
ODMAWIAJĄCY RÓŻANIEC DO JEJ SIEDMIU
BOLEŚCI OTRZYMAJĄ SZCZEGÓLNE ŁASKI:**

1. Najtwardsze serca doznają łaski nawrócenia.
2. Nastąpią uwolnienia z różnych złych obsesji i zniewoleń.
3. Słabości charakteru zostaną uzdrowione.
4. Modląc się we wtorki i w piątki wiele próśb zostanie wysłuchanych.
5. Pokój zapanuje w tych rodzinach.
6. Osoby te poznają głębię wielu Bożych tajemnic.

„Jeśli będziesz odmawiał Różaniec do Siedmiu Boleści i przenikał jego tajemnice, znajdziesz potrzebną siłę do nawrócenia z grzechów i przemienisz swoje serce. Rozważaj Moje siedem boleści, aby dokonało się Twoje nawrócenie.”

ryja ukazała się nastolatce jako zatroskana Matka, która troszczy się o swoje dzieci, radzi, poucza. Alphonsine odpowiedziała na prośby Niepokalanej, modliła się i pościła w intencji tych, którzy grzeszą. Sama spotkała się z krytyką ze strony niektórych koleżanek, które nie chciały uwierzyć w objawienia.

Matka Boża ukazała się również innej uczennicy, 17-letniej Nathalie. W jednym z widzeń wyraziła żal z powodu obojętności ludzi: „Mówię do was, ale nie słuchacie. Chcę was podźwignąć, a wciąż nie chcecie wstać. Wołam was, a udajecie głuchych. Kiedy zaczniecie czynić to, o co was proszę? Jesteście obojętni na wszystkie Moje wezwania. Kiedy zaczniecie interesować się tym, co pragnę wam powiedzieć? Daję wam wiele znaków, a ciągle nie wierzycie.

Jak długo jeszcze będziecie głusi na Moje wezwania?” Maryja dużo mówiła do Nathalie o roli cierpienia w życiu chrześcijanina. Zachęcała do pokuty, odrzucenia grzechu i przezwyciężania swoich słabości.

Matka Boża skierowała następujące przesłanie do polityków i rządzących: „Mówię do was, którzy posiadacie władzę, a którzy reprezentujecie naród: ratujcie ludzi, a nie bądźcie ich oprawcami. Nie okradajcie ich, dzielcie się z innymi. Uważajcie, aby nie tyranizować tych, którzy chcą wytknąć wam błędy. Mówię to do was, powtarzam wam: nie wolno nic złego czynić tym, którzy kochają bliźnich, stoją w ich obronie, walczą o poszanowanie dla ich życia i dla prawdy, są do brzy i walczą o to, aby Bóg był kochany i czczony.” Innym ra-

zem powiedziała: „Świat podąża bardzo złą drogą; popęłnia się wiele grzechów. Na świecie króluje egoizm, nienawiść, nieczystość i bezbożność. Z tego powodu należy niezwłocznie żałować, nie zatwardzać serca, wyrzec się grzechu i praktykować Boże przykazania.” Najświętsza Maryja Panna – tak jak w Fatimie – wzywała cały świat do modlitwy, postu i pokuty, aby uniknąć wojny i kary. Ostrzegła, że swoboda seksualna może doprowadzić do katastrofy.

Kolejną młodą dziewczyną doświadczającą objawień była Marie Claire, która początkowo nie chciała w nie uwierzyć. To jednak właśnie jej Matka Boża powierzyła zadanie rozpowszechnienia znanej już wcześniej, ale od dawna zapomnianej modlitwy – Różańca do Siedmiu Boleści.

Maryja w słowach skierowanych do uczennic zwróciła uwagę na to, że wielu ludzi popełnia grzechy, ale zachowuje się tak, jakby nic się nie stało. Ubolewała: „Ludzie współcześni nie czują już tego zła, które czynią. Kiedy ktoś popełni grzech, nie przyznaje się, że źle postąpił. Proszę was, żałujcie za grzechy. Jeśli będziecie odmawiać tę Koronkę, rozważając ją, będziecie mieli siłę do wzbudzenia w sobie skruchy. Dzisiaj wielu ludzi nie potrafi już prosić o przebaczenie. Ci ludzie znów krzyżują Syna Bożego. Przyszłam wam o tym przypomnieć, szczególnie tu, w Rwandzie, gdyż znajduję tu jeszcze ludzi pokornych, którzy nie są przywiązani do bogactw ani do pieniędzy.”

Matka Boża z Kibeho zapowiedziała, że w Rwandzie będą działały się straszne rzeczy, które spełniły się w 1994 roku. Zapowiedź ludobójstwa okazała się prawdziwa, co było jednym z głównych powodów, dla którego władze kościelne uznały objawienia.

W dniu 29 czerwca 2001 roku objawienia Matki Bożej Bolesnej w Kibeho zostały uznane przez Kościół. W oficjalnym dokumencie stwierdzono, że orędzia łączą naukę Pisma Świętego z Tradycją Kościoła, a o wizjonerkach i ich zachowaniu nie można powiedzieć niczego, co byłoby sprzeczne z wiarą lub moralnością. Wskazano przy tym na wielkie owoce duchowe objawień.

Różaniec do Siedmiu Boleści

Różaniec ten składa się z siedmiu tajemnic, w których rozważamy najboleśniejsze momen-

ty z życia Matki Bożej. Rozważając je czcimy Maryję Bolesną i upraszamy dla siebie i bliźnich potrzebne łaski.

„Odmawiajcie Różaniec do Siedmiu Boleści, a odnajdziecie drogę skruchy” – wzywała Matka Boża z Kibeho, a potem podkreślała, że Różaniec ten jest skutecznym środkiem walki z szatanem i lekarstwem na wszelkie zło współczesnych czasów. Modlitwa ta pomaga wyjednać łaskę żalu za grzechy. Maryja prosiła, aby odmawiać ją szczególnie we wtorki (dzień pierwszych objawień w Kibeho) oraz w piątki (dzień upamiętniający śmierć Jezusa), a także podczas Wielkiego Postu i w wigilie świąt, które przypominają Mękę i Śmierć Chrystusa (np. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego – 14 września, wspomnienie Matki Bożej Bolesnej – 15 września) oraz w święta maryjne.

Obietnice Maryi

Matka Boża z Kibeho obiecała szczególne łaski dla osób odmawiających ten różaniec. Zapewniła, że dzięki szczeremu odmawianiu go, otrzymamy Boże przebaczenie i uwolnimy nasze dusze od winy i wyrzutów sumienia. Powiedziała też, że w miarę upływu czasu modlitwa sprawi, iż zyskamy głębokie zrozumienie, dlaczego grzeszymy. Rozumiejac zaś to, zyskamy mądrość i siłę, by zmienić lub usunąć wady i słabości naszego charakteru, przez które czujemy się niešťeśliwi i przez które nie potrafimy cieszyć się otrzymanym od Boga życiem tak, jak On by tego chciał.



Różaniec do Siedmiu Boleści (zwany inaczej Koronką do Siedmiu Boleści Matki Bożej) został zatwierdzony przez papieża Benedykta XIII już w średniowieczu w 1724 roku.

Zapomniana modlitwa szansą na nawrócenie

Objawienia w Rwandzie pozwoliły odkryć na nowo tę ważną, a zapomnianą modlitwę. Matka Boża z Kibeho przypominała o niej nie tylko mieszkańcom Afryki, ale całemu światu. Warto odpowiedzieć na wezwanie Maryi i otoczyć modlitwą nasze rodziny, a szczególnie najmłodsze pokolenie, które jest najbardziej narażone na wszechobecny grzech. Módlmy się też o pokój na świecie, zwłaszcza tam gdzie są wojny, przede wszystkim na Ukrainie.

Pamiętajmy, że Koronka do Siedmiu Boleści nie ma zastąpić tradycyjnej modlitwy różańcowej. Jej głównym celem jest to, by uświadomić sobie ogrom własnego grzechu i za niego żałować. ■

RÓŻANIEC DO SIEDMIU BOLEŚCI MATKI BOŻEJ

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Modlitwa wstępna:

Boże mój, Tobie na chwałę ofiaruję ten różaniec, abym mógł uczcić Twą Świętą Matkę, Błogosławioną Maryję Dziewicę, abym mógł dzielić i rozważać Jej cierpienia. Pokornie błagam, abyś obdarzył mnie szczerą skrucą za wszystkie moje grzechy. Daj mi też mądrość i pokorę, bym mógł mieć udział we wszystkich odpustach związanych z tą modlitwą.
Amen.

Akt Skruchy:

Boże mój, serdecznie żałuję, że Cię obraziłem. Wyrzekam się wszystkich moich grzechów, ponieważ drzę przed utratą nieba i przed cierpieniami piekielnymi. Przede wszystkim jednak wyrzekam się ich, bo obrażają Ciebie, Boże mój, Ciebie, który jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie zasługujesz na moją miłość. Postanawiam mocno, z pomocą Twojej łaski wyznać moje grzechy, czynić pokutę i poprawić me życie.
Amen.

Po tym rozpoczyna się rozważanie nad Siedmioma Boleściami Matki Bożej.

Pierwsza boleść Matki Bożej:

Proroctwo Symeona

Owoc tajemnicy: Poddanie się woli Bożej
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Łk 2, 25-35)
Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Druga boleść Matki Bożej:

Ucieczka do Egiptu

Owoc tajemnicy: Słuchanie głosu Bożego
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Mt 2, 13nn)
Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Trzecia boleść Matki Bożej:

Zagubienie Jezusa

Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Łk 2, 41-52)
Owoc tajemnicy: Tęsknota za Jezusem
Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Czwarta boleść Matki Bożej:

Spotkanie Jezusa dźwigającego krzyż

Owoc tajemnicy: Cierpliwe znoszenie codziennych krzyży
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (Łk 23, 26-31)
Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Piąta boleść Matki Bożej:

Trwanie pod krzyżem podczas konania Jezusa

Owoc tajemnicy: Panowanie nad złymi skłonnościami
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (J 19, 25nn)
Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Szósta boleść Matki Bożej:

Piastowanie Pana Jezusa po zdjęciu z krzyża

Owoc tajemnicy: Szczery żal za grzechy
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (J 19, 28-37)
Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Siódma boleść Matki Bożej:

Złożenie do grobu ciała Jezusa

Owoc tajemnicy: Prośba o szczęśliwą śmierć
Rozmyślanie nad biblijnym opisem (J 19, 38-42)
Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Na zakończenie Koronki:

Królowo Męczenników, Twoje Serce zostało zranione w morzu boleści, błagam Cię, przez łzy, jakie wylałaś w chwilach ogromnego cierpienia, wyjednać łaskę prawdziwej skruchy dla mnie i dla wszystkich grzeszników.
3 x Zdrowaś Maryjo – na uczczenie łez, jakie Matka Boża wylała podczas śmierci Swojego Syna.

ŚW. JÓZEF MOSCATI

■ Anna Nolbert

ŚWIĘTY LEKARZ



św. Józef Moscati
Wspomnienie liturgiczne:
27 kwietnia

Józef Moscati (1880-1927) – lekarz z powołania, który w nadzwyczajny sposób troszczył się o swoich pacjentów i odznaczał się silną wiarą. W ludziach chorych widział cierpiącego Chrystusa, a swoją pracę traktował jako misję powierzoną mu przez Boga.

Józef Moscati urodził się 25 lipca 1880 roku w Benevento we Włoszech. Pochodził z licznej rodziny, miał ośmioro rodzeństwa. Gdy miał cztery lata, jego rodzice przeprowadzili się do Neapolu. Był bardzo zdolnym uczniem. Zainteresował się zawodem lekarza po tym jak jego brat ucierpiał w wyniku wypadku i wymagał opieki. Studia medyczne ukończył z wynikiem celującym. Od 1904 roku pracował w szpitalu dla nieuleczalnie chorych. Prowadził również wykłady na uniwersytecie neapolitańskim. Jako specjalista cieszył się dużym uznaniem. Brał udział w międzynarodowych kongresach lekarskich. Choroba matki sprawiła, że w sposób szczególny zainteresował się cukrzycą i wkrótce stał się pionierem w leczeniu tej choroby dzięki zastosowaniu insuliny.

Rozmodlony lekarz

Józef Moscati odznaczał się wyjątkowo silną wiarą mimo

wszechobecnej laicyzacji i przebywania w środowisku naukowym, często dalekim od Boga. Wielu jego kolegów po fachu było zadeklarowanymi ateistami. Natomiast Józef na każdym kroku dawał świadectwo swojej wiary. Był taki moment, że sam chciał zostać jezuitą, jednak ostatecznie rozeznano, że jego powołanie jest świeckie. „W mojej lekarskiej profesji mogę dobrze służyć Panu” – powiedział, gdy zapytano go o to, czy chciałby zostać kapłanem.

Na co dzień doktor Moscati intensywnie pracował lecząc chorych w szpitalu. Każdego dnia uczestniczył w Eucharystii. Mówił, że nic nie daje mu większej siły jak codziennie rano przyjmowana Komunia święta. Często widział go na kolanach przed Najświętszym Sakramentem. Jak twierdził: „Nie wiedza, lecz miłość odmieniła ten świat”.

Moscatti miał duże nabożeństwo do Maryi. Szczególną czcią otaczał wizerunek Matki Bo-

żej Dobrej Rady, który znajduje się w kościele sióstr sakramentek w Neapolu. Jest to wizerunek Maryi z Dzieciątkiem w ramionach. W 1914 r. Józef napisał: „Przed tym jej obrazem i w tym kościele wyrzekłem się nieczystych uczuć ziemskich”. Moscati miał wtedy 34 lata. „Jakąż słodycz od czuwam – przyznawał – u stóp Maryi. Czuję się wówczas nieco mniejszy i opowiadam Jej wszystko, co się zdarzyło”.

Święty lekarz lubił pomagać innym w sposób bezinteresowny. Gdy oferowano mu zbyt duże honorarium, odmawiał jego przyjęcia. Najbiedniejszych leczył za darmo, a nawet wspomagał ich finansowo, zapewniając im lekarstwa. Idąc do chorych, nie bał się iść do dzielnic uznawanych za niebezpieczne. Nikomu nie odmawiał pomocy. Mówił przy tym: „Nie powinno się bać, gdy się idzie czynić dobro”. W ludziach chorych widział cierpiącego Chrystusa.

Troszczył się nie tylko o zdrowie fizyczne pacjentów, ale też o ich stan duchowy. Oprócz porad lekarskich często doradzał chorym: *„Niech się pan wypowiada... powierzcie się Bogu... pomyślcie o duszy nieśmiertelnej... Bóg jest Panem duszy i ciała”*. Pytał ich, czy są w stanie łaski Bożej, czy przystępują do sakramentów, czy są w zgodzie z własnym sumieniem. Do młodych lekarzy i swoich studentów mówił: *„Pamiętajcie, że wasi pacjenci mają przede wszystkim duszę, do której winniście się zbliżyć, aby ją następnie zbliżyć do Boga”*. Byli i tacy, którzy go krytykowali, kpili z jego wiary. Wtedy doktor Moscati odpowiadał: *„Dajcie spokój! Jesteśmy przecież chrześcijanami! Pozwólmy działać Panu Bogu”*. W liście do kolegi, który również był lekarzem, pisał: *„Błogosławieni jesteśmy, my lekarze, jeżeli pamiętamy, że obok ciał mamy przed sobą dusze nieśmiertelne”*.

Dla dobra innych nie bał się ryzykować swojego własnego życia. Podczas wybuchu wulkanu Wezuwiusza w 1906 roku kierował ewakuacją szpitala w Torre del Greco, dzięki czemu udało się wydostać wszystkich pacjentów tuż przed zawaleniem się dachu budynku. Gdy w 1911 roku wybuchła epidemia cholery, pielęgnował zarażonych. Podczas pierwszej wojny światowej leczył wielu rannych żołnierzy.

Nagła śmierć

Józef Moscati nigdy nie założył własnej rodziny, żył w celibacie. Zmarł nagle 12 kwietnia 1927 roku mając 47 lat. Tego dnia rano jak zawsze uczestniczył we Mszy świętej, a później pracował w szpitalu. Potem jeszcze przyjmował pacjentów. Po południu źle się

poczuł. Zmarł w fotelu w swoim gabinecie. Jego śmierć poruszyła wiele osób, a szczególnie jego pacjentów, którzy wielokrotnie doświadczyli jego opieki.

Pochowano go na cmentarzu Poggio Reale, ale już trzy lata później sława jego świętości była tak duża, że doczesne szczątki w uroczystej procesji przeniesiono do pobliskiego Kościoła Gesu' Nuovo w Neapolu. Jezuici, którzy posługują w tym kościele, do dzisiaj dysponują licznymi świadectwami uzdrowień i łask otrzymanych za wstawiennictwem świętego doktora.

„Kto przyjmuje Komunię świętą każdego ranka, ma ze sobą ładunek energii, która nie ulega wyczerpaniu.”

[św. Józef Moscati]

Kanonizacja

Józef Moscati został oficjalnie uznany za świętego przez Jana Pawła II 25 października 1987 roku. Cud kanonizacyjny dotyczył młodego robotnika, Giuseppe Montefusco, który umierał na białaczkę. Jego matce przyśnił się lekarz w białym fartuchu – jak się później okazało był to doktor Moscati. Kobieta zaczęła gorąco modlić się za jego przyczyną w intencji syna, który odzyskał zdrowie. Józef Moscati nadal jest skutecznym orędownikiem i patronem ludzi chorych, do którego możemy zanosić nasze modlitwy. Na temat jego historii powstał film pt. *„Lekarz ubogich”*, są również liczne książki opisujące jego niezwykle życie. ■

MODLITWA ZA WSTAWIENNICTWEM ŚW. JÓZEFA MOSCATIEGO

O święty i współczujący doktorze, św. Józefie Moscati, nikt nie zna mojego niepokoju bardziej niż ty w tych chwilach cierpienia. Za twoim wstawiennictwem wspieraj mnie w znoszeniu bólu, oświecaj lekarzy, którzy mnie leczą, spraw, by przepisywane mi leki były skuteczne. Spraw, bym wkrótce, uzdrowiony na ciele i spokojny duchem, mógł wznowić pracę i sprawić radość tym, którzy ze mną mieszkają. Amen.

Słowa św. Józefa Moscatiego:

„Wielu nieszczęśliwych przestępców i grzeszników trafia do szpitali z woli miłosiernego Boga, który pragnie ich ocalenia. Powołaniem siostr, lekarzy, pielęgniarzy i całego personelu szpitala jest współpraca z tym nieskończonym miłosierdziem, pomagając, poświęcając się.”

„Postęp polega na ciągłej krytyce tego, czego się nauczyliśmy. Tylko jedna nauka jest niewzruszona, ta objawiona przez Boga, nauka zaświatów.”

„Nie wiedza, lecz miłość odmieniła ten świat.”

Rekolekcje dla całej rodziny

Wsparcie małżeństw jest dziś bardzo ważnym zadaniem. Każdy z nas urodził się w jakiejś konkretnej rodzinie i to właśnie ona ma ogromny wpływ na całe nasze życie. Rekolekcje 33-dniowe RODZINA33 przygotowane przez Fundację Tota Tua to propozycja dla wszystkich członków rodziny: rodziców i dzieci. Powstały one we współpracy z Krajowym Ośrodkiem Duszpasterstwa Rodzin. Patronat nad rekolekcjami objęła Komisja ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski.

Rekolekcje internetowe RODZINA33 są dostępne dla wszystkich bezpłatnie na stronie: rodzina33.pl. Nie trzeba się logować, aby wziąć w nich udział. Wystarczy tylko wejść na stronę. Klikając w zakładkę „Rozpocznij rekolekcje” wyświetlą nam się materiały na każdy dzień – do wyboru w formie tekstu lub filmików video. Znajdziemy tam ciekawe konferencje podejmujące ważne tematy dotyczące wielu aspektów życia rodzinnego, świadectwa małżeństw z różnym stażem, rozważania oraz propozycje modlitw.

Rekolekcjom przyświeca motto zaczerpnięte z Pisma Świętego: „Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał” (J 17,23). Jak wiemy powołanie do jedności jest istotą małżeństwa: „Odtąd nie są już dwoje, lecz jedno ciało”. Każde małżeństwo doświadcza jednak rozmaitych problemów i często okazuje się, że doskonałą jedność małżeńską uzyskać jest bardzo trudno. Dlatego warto zwracać się o pomoc do Jezusa – Jego mocą możemy zbudować piękną i owocną jedność.

Twórcy rekolekcji zachęcają małżonków, aby uczestniczyli w nich w miarę możliwości

razem i wspólnie słuchali lub czytali rozważania na każdy dzień oraz podejmowali modlitwę w tym samym momencie.

Celem rekolekcji RODZINA33 jest odbudowa i umocnienie wzajemnej więzi małżonków ze sobą oraz z Panem Bogiem, a także przygotowanie do odnowienia przyrzeczeń małżeńskich.

Rekolekcje dla dzieci

Na stronie rodzina33.pl są również dostępne materiały przygotowane specjalnie dla dzieci, które stanowią uzupełnienie do rekolekcji małżeńskich.

Rekolekcje pod nazwą „Wchodzimy do Arki całą rodziną” są skierowane do dzieci w wieku 5 – 12 lat. Motywem przewodnim jest biblijna Arka Noego. Dzieci każdego dnia czeka przygoda ze słowem Bożym, które stanowi inspirację do podejmowania proponowanych w trakcie rekolekcji aktywności i zadań.

Rekolekcje Rodzina33 to wspaniała propozycja dla całej rodziny, w której zarówno rodzice jak dzieci znajdą coś dla siebie. To doskonała okazja do wspólnego zgłębiania prawd wiary, wspólnej modlitwy i zabawy. ■





33-DNIOWE REKOLEKCJE Z ODNOWIENIEM PRZYRZECZEŃ MAŁŻEŃSKICH

WWW.RODZINA33.PL

9 MARCA - 10 KWIETNIA 2022

Dlaczego warto wziąć udział w rekolekcjach małżeńskich RODZINA33:

- Rekolekcje zbliżą Was do siebie, odnowią i jeszcze bardziej wzmocnią Wasze relacje.
- Wspólne wejście w ten czas stanie się okazją do jeszcze głębszego odkrycia Waszej więzi z Bogiem.
- Rekolekcje na nowo ukażą Wam pełnię znaczenia słów przysięgi małżeńskiej oraz pozwolą zrozumieć wzajemną odpowiedzialność.
- Rekolekcje rzucają światło na to, jak Wasze relacje małżeńskie oparte na prawdziwej, ofiarnej, odpowiedzialnej miłości mają budujący wpływ na rozwój Waszych dzieci.
- Rekolekcje przygotowują Was na uroczyste odnowienie przyrzeczeń małżeńskich przed Bogiem i dadzą szansę na nowy, jeszcze piękniejszy początek.

Rekolekcje kończą się odnowieniem Przyrzeczeń Małżeńskich oraz złożeniem Aktu Zawierzenia swojej Rodziny Świętej Rodzinie z Nazaretu.

„Rekolekcje zmieniły nasze życie i życie naszej rodziny. Pomogły przebaczyć i wzmocniły nasze relacje. Dajcie się zaskoczyć! Nie ma nic do stracenia. Pierwsze dni rekolekcji sprawia, że nie będziecie chcieli, żeby się skończyły. U nas tak było.”

Piotr i Agata

Boże Miłosierdzie

– schronieniem dla dusz

„Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” – powiedział Chrystus w czasie swojego nauczania na ziemi, chcąc nas zachęcić do tego, abyśmy nie bali się przyjść do Niego i oddawać mu swoich ran, zmartwień, problemów, grzechów. Przypomina nam o tym także poprzez świętą siostrę Faustynę – apostołkę Bożego Miłosierdzia mówiąc, że jego miłosierdzie nie ma granic.

Pan Jezus pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i się nawrócili. Nawet najbardziej ztwardziali grzesznicy są przez Niego umiłowani i Pan Bóg pragnie ich szczęścia. Dla nikogo nie przewidział piekła i tylko ludzka zła wola może do tego doprowadzić. Pan Jezus ratuje grzeszników na różne sposoby, nie zabierając im jednocześnie wolnej woli. Daje im wiele szans na nawrócenie, żeby tylko nie poszli na mękę wieczną.

Poprzez św. siostrę Faustynę Chrystus ogłosił światu po raz kolejny swoją wielką miłość do człowieka. Obiecał, że udzieli nam wielu łask, jeśli Jemu zaufamy: *„Łaski z Mojego Miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma”*.

Wyznaczył sposoby, dzięki którym możemy otrzymać łaski. A są to: Godzina Miłosierdzia, Obraz z napisem *Jezu Ufam Tobie*, Święto Bożego Miłosierdzia i Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Godzina Miłosierdzia

Godzina 15:00 to godzina śmierci Pana Jezusa, w której stajemy w duchu pod krzyżem Chrystusa, by przez zasługi Jego męki błagać o miłosierdzie dla siebie i świata. Pan Jezus powiedział do s. Faustyny: *„O trzeciej godzinie błagaj Mojego Miłosierdzia, przede wszystkim dla grzeszników i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce, w Moim opuszczeniu i w chwili konania. Jest to wielka godzina dla świata całego”*. (Dz. 1320)

Warto tu zaznaczyć, że nie chodzi o godzinę zegarową (od godz. 15.00 do 16.00), ale o moment, w którym zegar wybija godzinę piętnastą.

Pan Jezus nie podał gotowej formuły modlitwy na godzinę trzecią, ale powiedział, że można odprawiać wtedy Droge Krzyżową, nawiedzić Najświętszy Sakrament albo choć przez krótki moment w myślach połączyć się z Nim, konającym na krzyżu.

Modlitwa w Godzinie Miłosierdzia powinna spełniać określone warunki: należy ją odprawiać równo o godzinie trzeciej po południu, powinna być skierowana wprost do Jezusa, a w błaganiach należy się odwołać do wartości i zasług Jego bolesnej męki.

Obraz „Jezu Ufam Tobie”

Dnia 22 lutego 1931 roku Jezus polecił siostrze Faustynie namalować swój obraz. Tak o tym pisała zakonnica: *„Wieczorem, kiedy byłam w celi ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błądy. (...) Po chwili powiedział mi Jezus: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie”* (Dz. 47).

*„Chociażby był grzesznik
najzatwardziały,
jeżeli raz tylko zmówi
tę koronkę, dostąpi
łaski z nieskończonego
miłosierdzia mojego.”
(Jezus, Dz. 687)*

Pan Jezus o obrazie tak powiedział: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję tobie, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako Swej Chwały.” (Dz.48), a także: „Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego” (Dz.570) oraz „Te promienie osłaniają duszę przed zagniewaniem Ojca mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga.” (Dz.299)

Święto Bożego Miłosierdzia

Święto Miłosierdzia obchodzone jest w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, czyli II Niedzielę Wielkanocną, zwaną obecnie Niedzielą Miłosierdzia Bożego.

Pan Jezus objawił siostrze Faustynie: „Pragnę, aby święto Miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzności miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszyst-

kie upusty Boże, przez które płyną łaski” (Dz. 699).

Przygotowaniem do tego święta ma być Nowenna do Bożego Miłosierdzia polegająca na odmawianiu przez 9 dni, poczynając od Wielkiego Piątku, Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Koronka do Bożego Miłosierdzia

Koronkę podyktował Jezus świętej siostrze Faustynie w Wilnie w 1935 roku jako błaganie, aby uśmierzyć gniew Boga za grzechy świata. Tak o niej powiedział: „Każdą duszę bronię w godzinę śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią – jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnie dusze, i poruszą się wnętrzności miłosierdzia mojego.” (Dz.811) oraz „Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny.” (Dz.1541), „Przez nią (tę koronkę) uzyskasz otrzymasz wszystko, jeśli to o co prosisz jest zgodne z wolą Moją”. (Dz.1731), a także: „Odmawiaj nieustannie tę koronkę której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku.” (Dz.687), „Zatwardzieli grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napełnią dusze ich spokojem a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa.” (Dz.1541) ■



„Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja Sam bronić ją będę jako Swej chwały.” (Dz. 48)

„Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego”. (Dz. 570)

„Te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę, błądny promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia mojego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga.” (Dz. 299)

Módlmy się za umierającymi

■ siostra Joanna Franciszka Węgrzyn, wizytka

O. Jan Lyonard (1819-1887) – jezuita, założyciel Arcybractwa Konającego Serca Jezusa i Matki Bożej Bolesnej, ułożył modlitwę „O Najłaskawszy Jezu” po przeżyciu głębokiego wstrząsu, jakim był dla niego widok pewnego człowieka, który umierając odmówił przyjęcia sakramentów świętych. Uświadomił wtedy sobie jak wielkiej potrzeba modlitwy i ofiary, by ratować dusze przed wiecznym potępieniem i wyprosić im łaskę nawrócenia. Prorok Ezechieli napisał, że Bóg nigdy nie chce śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył. Bóg zawsze wychodzi do człowieka z wybaczącą miłością. Każdy, kto się do Niego zbliży odczuje tę miłość, a ta miłość prowadzi do przemiany i nawrócenia. Aby wyprosić dla kogoś łaskę nawrócenia, potrzeba wytrwałej modlitwy, która nierzadko trwa przez długie lata. Czasami ratunek dla duszy może przyjść w ostatniej chwili życia.

Przeżycia o. Jana skłoniły go do założenia dzieła pomocy umierającym i zalecił jego członkom codzienne odmawianie ułożonej przez siebie, wyżej wspomnianej modlitwy.

W tym samym czasie żyła polska mistyczka, Sługa Boża Wanda Malczewska (1822-1896). Podczas jednego z objawień Pan Jezus powiedział do niej: „Gdy w nocy przebudzisz się, zmów: Ojcze nasz, Zdrowaś

Maryjo, Chwała Ojcu i O Jezu, w więzieniu znieważany i niełitościwie bity, cześć Ci oddaję i proszę zmiłuj się nad konającymi w tej chwili i mającymi umrzeć. To nabożeństwo rozszerzaj, gdzie tylko możesz.” Modlitwa podyktowana przez samego Chrystusa przypomina tę, którą ułożył o. Lyonard. Można uznać, że polecenie, które otrzymała Wanda Malczewska jest potwierdzeniem prawdziwości natchnienia, jakie miał francuski jezuita i że modlitwa „O Najłaskawszy Jezu” jest miła Bogu i zgodna z Jego wolą.

Matka Boża w Fatimie powiedziała, że wielu ludzi idzie na potępienie, ponieważ nikt się za nich nie modli ani nie ofiarowuje cierpienia, prosząc o potrzebne do zbawienia łaski. Dzieci fatimskie miały to czynić i w ten sposób wyrwać dusze diabłu.

Podobne wezwanie skierował Pan Jezus do św. Faustyny. Najpierw mówił: „Chcę cię pouczyć, jak masz ratować dusze ofiarą i modlitwą. Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania” (Dz. 1767), a następnie: „Módl się ile możesz za konającymi. [...] Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili zawisła od twojej modlitwy” (Dz. 1777).

Te wezwania Pana Jezusa i Matki Bożej skierowane są również do każdego z nas. Wiele zależy od naszej modlitwy za innych. Stajemy



zatem wobec wielkiego zadania. Prośmy przez modlitwę „O Najłaskawszy Jezu” szczególnie za tych, którzy są daleko od Boga. Św. siostra Faustyna daje nam zachętę, by nigdy nie tracić nadziei i do końca usilnie prosić Boga Ojca o łaskę nawrócenia i zbawienia dla dusz. Pisała: „Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz wszystko jakoby było stracone, lecz tak nie jest” (Dz. 1698).

Warto sobie uświadomić, że w każdej minucie odchodzi z tego świata ogromna liczba ludzi. Często towarzyszy im cierpienie i wielki strach. Jedni umierają śmiercią naturalną, inni giną w wypadkach drogowych, katastrofach, wojnach, a nawet sami sobie zadają śmierć. Czas nagli, by już teraz im pomóc, aby odeszli pojednani z Bogiem. ■

Moc modlitwy w intencji konających

Jest to prawdziwa historia pani doktor, która posługiwała na pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, opowiedziana w czasie rekolekcji pielgrzymkowej służby medycznej w Woli Gułowskiej.

Pewnego dnia pani doktor pełniła dyżur lekarski w Pogotowiu Ratunkowym. Przeglądała właśnie „kolorową prasę”, kiedy przypomniła sobie, że rano nie odmówiła modlitwy za konających „O najłaskawszy Jezu, Miłośniku dusz...”. Zdenerwowała się trochę, bo nie zdarzało się jej to wcześniej, jednak postanowiła, że odmówi ją wieczorem i wróciła do oglądania czasopisma. Nie mogła jednak skupić się nad lekturą, ponieważ myśli o tym zaniedbaniu nie dawała jej spokoju. Znalazła odpowiednie miejsce, odmówiła modlitwę i od razu poczuła ulgę. Po krótkim czasie, dyspozytorka pogotowia przekazała zespołowi karetki wiadomość o wyjeździe do wypadku drogowego. Na miejscu okazało się, że poszkodowanym był młody mężczyzna. Niestety pomimo szybkiej reanimacji, chłopak zmarł.

Po upływie miesiąca albo dwóch do pokoju lekarskiego pogotowia ratunkowego, gdzie dyżur pełniła właśnie pani doktor – bohaterka tej historii – wyszła kobieta ubrana na czarno,

w rękę trzymała bukiet kwiatów. Kobieta opowiedziała niesamowitą historię: jej zmarły syn, który za życia był daleko od Boga przyśnił jej się i powiedział, żeby wzięła bukiet kwiatów i odszukała learkę, która pełniła dyżur w dniu jego wypadku. Prosił, żeby podziękowała w jego imieniu za uratowanie jego duszy przed piekłem. Okazało się, że to dzięki modlitwie lekarki odmówionej w tym samym czasie, w którym zdarzył się wypadek, jego dusza została ocalona!

Świadectiono spisała Małgorzata Guz, pielęgniarka z Kocka.

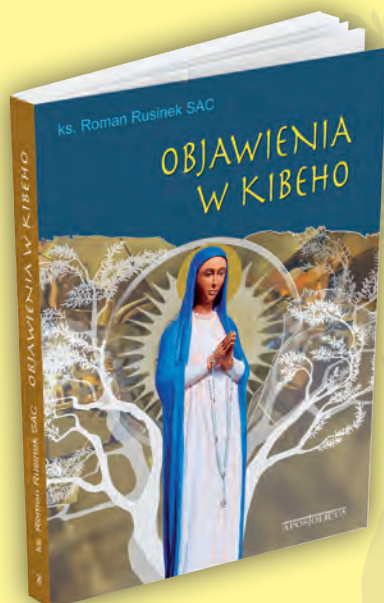
MODLITWA ZA KONAJĄCYCH

O Najłaskawszy Jezu, miłujący dusze, proszę Cię przez konanie Najświętszego Serca Twego i przez cierpienia Twej Niepokalanej Matki, abys raczył obmyć we Krwi Swojej wszystkich grzeszników na całym świecie konających i znajdujących się w bliskości śmierci. Amen

*Serce Jezusa konające,
zmiłuj się nad umierającymi.
Serce Maryi współbolejące,
módl się za cierpiącymi.*



Wydawnictwo Apostolicum poleca



Format: 145 x 202 mm
Ilość stron: 224
Oprawa miękka
ISBN: 978-83-7919-216-8

ks. Roman Rusinek SAC

OBJAWIENIA W KIBEHO

RWANDA MIEJSCEM OBJAWIEŃ MARYJNYCH

W latach 1981-1989 w Kibeho w Rwandzie miały miejsce pierwsze objawienia maryjne w Afryce, oficjalnie uznane przez Kościół katolicki. W 2001 r. Maryja ukazywała się trzem uczennicom miejscowej szkoły: Alphonsine Mumureke, Nathalie Mukamazimpaka i Marie Claire Mukangango. Pomimo wezwań Matki Bożej w 1994 r. wybuchła w Rwandzie bratobójcza wojna. Dla upamiętnienia objawień w Kibeho, na prośbę Maryi Matki Słowa, powstało sanktuarium maryjne, którego kustoszami są Księża Pallotyni.

SŁOWA MATKI BOŻEJ W CZASIE ORĘDZIA W KIBEHO

- Módlcie się nieustannie, szczerze i bez obłudy, ponieważ świat zmierza ku przepaści, a grzech jest obecny wszędzie.
- Niech cierpienie, którego doświadczacie, stanie się waszą drogą do nieba, sposobem wynagrodzenia za grzechy świata oraz udziałem w cierpieniach moich i mojego Syna dla zbawienia świata. Przyjmujcie je w duchu wiary i z radością, aby świat się nawrócił.
- Odmawiajcie Różaniec do Siedmiu Boleści, o którym wielu dziś zapomniało. Pragnę, by go rozpowszechniano w całym Kościele.

Więcej informacji o książkach:

<https://www.apostolicum.pl/shop>

Książki można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub info@apostolicum.pl
oraz w sklepiku Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line